

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/bialorus/94232,Kodziowce-miejsce-pamieci-na-Grodzienszczyznie.htm>



Wystawa IPN „Wrzesień 1939. Polska wobec niemieckiej i sowieckiej agresji”, 2020 r.

ARTYKUŁ

Kodziowce - miejsce pamięci na Grodzieńszczyźnie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MAREK KOZAK 04.08.2022

W centrum wsi Kodziowce (przy drodze) upamiętniono miejsce bohaterskiej bitwy 101. Pułku Ułanów z Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” z pancerną jednostką Armii Czerwonej. Starcie to, uwiecznione polskim

sukcesem, umożliwiło utrzymanie dotychczasowych pozycji i zadanie ciężkich strat przeciwnikowi.

17 września 1939 r. ZSRS bez wypowiedzenia wojny dokonał zbrojnej napaści na Polskę, będącą od 1 września w stanie wojny z III Rzeszą. Główne kierunki natarcia Frontu Białoruskiego objęły Wilno, Baranowicze – Wołkowysk – Grodno – Suwałki i Brześć nad Bugiem. W dniach 18–19 września miała miejsce obrona Wilna przed nacierającymi wojskami sowieckimi. Z kolei w dniach 20–21 września trwały ciężkie walki o Grodno. Jako ostatnie, 24 września, zdobyte zostały Suwałki. Wkraczającym jednostkom Armii Czerwonej opór zbrojny stawiały związki taktyczne Korpusu Ochrony Pogranicza, Brygada Rezerwowa Kawalerii Wołkowysk i Samodzielna Grupa Operacyjna Polesie.

Przed północą 22 września 1939 r. rozpoczęło się jedno z największych starć armii sowieckiej z polską we wrześniu 1939 r. – bój pod Kodziowcami (w dwudziestoleciu międzywojennym wieś leżała w Polsce, w województwie białostockim, w powiecie augustowskim; obecnie wieś na Białorusi w obwodzie grodzieńskim).

Z góry upatrzone pozycje

22 września 1939 roku dobiegła końca dwudniowa obrona Grodna przed Armią Czerwoną. Sowiecom nie udało się szczelnie zamknąć pierścienia okrążenia, stąd większość polskich obrońców zdołała już poprzedniego dnia wycofać się z miasta. Główna droga odwrotu prowadziła w kierunku północnym, gdzie podążyła m.in. Brygada Rezerwowa Kawalerii „Wołkowysk”. Późnym wieczorem i nocą z 21 na 22 września główne siły polskiego zgrupowania przeprawiły się przez Niemen w okolicach Hożej, po czym zatrzymały się na postój w okolicach Sopoćkiń. Żołnierze zajęli kwatery zarówno w tej miejscowości, jak też w leżących wokół wioskach i dworach. We wsi Kodziowce, położonej 7 km na wschód od Sopoćkiń, stanął 101. pułk ułanów dowodzony przez mjr. Stanisława Żukowskiego. Miejscowość liczyła dwadzieścia kilka gospodarstw rozłożonych po obu stronach piaszczystej drogi.

21 września 1939 r., znajdująca się wówczas w Sokółce, sowiecka 2. Brygada Pancerna płk. Aleksieja Kurkina otrzymała rozkaz sformowania oddziału zbiorczego składającego się m.in. z batalionu czołgów BT-7 (34 czołgi i 3 samochody pancerne), baterii dział przeciwpancernych, plutonu rozpoznawczego i plutonu przeciwlotniczych karabinów maszynowych, a także samochodów z amunicją i trzech cystern z paliwem. Dowódcą tego oddziału został mjr. Czuwakin.



Sowiecki czołgista z pojazdu bojowego BT-7 prowadzi rozmowę z grupą niemieckich żołnierzy na linii demarkacyjnej, dzielącej najechane przez agresorów ziemie Polski we wrześniu 1939 r.

Fot. z zasobu NAC

Sowiecki oddział zbiorczy miał za zadanie zniszczyć polskie oddziały grupujące się w lasach augustowskich i opanować Augustów oraz Suwałki. Po dotarciu do wsi Bieliczany oddział mjr. Czuwakina rozdzielił się. Część przeszła przez podmokłe łąki w kierunku miejscowości Sylwanowce i dalej na Kodziowce, a część na Kowniany i Sopoćkinie.

W oczekiwaniu na najeźdźców

Jeszcze 21 września 1939 r. po godzinie 21 wysunięte ubezpieczenie zameldowało dowódcy pułku o słyszalnych od strony Niemna silnikach pojazdów mechanicznych. Mjr Żukowski zarządził pogotowie alarmowe. Okazała się to być kolumna przedzierających się polskich samochodów z Grodna. Według ustaleń prof. Czesława Grzelaka, po ok. 2-3 godzinach od pierwszego alarmu, od strony wsi Sylwanowce rozległy się strzały. Pod polskie ubezpieczenia podjechały sowieckie samochody, które po krótkiej walce wycofały się.

Polskie patrole stwierdziły obecność broni pancernej w nieustalonej liczbie. Mjr Żukowski, nie wiedząc, z jakimi siłami przeciwnika ma do czynienia, nie podjął konkretnej decyzji co do działań pułku. W szwadronach zajęto stanowiska do obrony okrężnej.



Ćwiczenia 8 Pułku Ułanów z wykorzystaniem ciężkich karabinów maszynowych Maxim, październik 1933 r. Fot. z zasobu NAC

Już 22 września, po godzinie pierwszej w nocy, w kierunku obrońców ruszyło siedem sowieckich czołgów. W pierwszej chwili atak zaskoczył linie obronne ułanów, a wojska sowieckie przedarły się przez polskie ubezpieczenia i ruszyły przez wieś. Mjr Żukowski postanowił zorganizować obronę okrężną ze wzmocnieniem sił na wylotach ze wsi Kodziowce.

Po kilku godzinnej pozornej ciszy nieprzyjaciel rozpoczął zmasowane natarcie piechotą i czołgami na wioskę z kierunku północno-wschodniego, wschodniego i zachodniego. Jednak sowieckie czołgi były niszczone i uszkodzane. Ogień polskich żołnierzy pozbawił je osłony piechoty, zaś sposób ich zatrzymania wspominał ochotnik z batalionu mjr. Serafina (obrońcy Grodna), Olgierd Kozłowski:

„Chłopcy porozbiegali się po chałupach szukać butelek na benzynę, a gdy ich nie znaleźli, to brali lampy naftowe. Chałupy były puste, chłopcy się gdzieś pochowali. Czołgi, które jechały drogą przez wieś, atakowaliśmy zza domów benzyną. Była wielka radość, jak udało nam się jakiś zapalić. Taki czołg jechał jeszcze jakiś czas, ale później musiał stanąć i otworzyć klapy. Zaś dalej były nasze oddziały i wykańczali tych czołgistów”.

O takim sposobie walki z czołgami przeciwnika wspominał również rtm. Narcyz Łopianowski:

„(...) Mając już doświadczenie z walk grodzieńskich o skuteczności zwalczania czołgów butelkami z

benzyną, zaopatrzyłem swój szwadron w odpowiedni zapas tej prymitywnej broni. Butelki te były w sakwach zamiast bielizny, a ułani umieli już posługiwać się nimi. Nieprzyjaciel ponawiał swoje uderzenie 11 lub 12 razy, lecz za każdym razem musiał się cofnąć, pozostawiając na przedpolu płonące czołgi”.



Rtm. Narcyz Łopianowski ps.

Sarna. Fot. z zasobu CAW

101. pułk ułanów ostatni atak sowieckiej piechoty wspartej czołgami odparł ok. 8 rano. Czerwonoarmiści próbowali podpalić zabudowania wioski za pomocą pocisków zapalających. Nie przyniosło to jednak skutku ze względu na padający deszcz i nawilgocenie zewnętrznych części budynku. Na przedpolach i w samej wsi Kodziowce pozostały wraki dopalających się czołgów, a także trupy ludzi i koni.

Pułk nie został rozbity, ale straty były poważne. Ciężko jednak oszacować ich wysokość. 2. i 3. szwadron stracił prawie połowę ludzi oraz ok. 70% koni. Ofiary były również wśród oficerów pułku. Zginął m.in. dowódca 3. szwadronu por. Stanisław Dobrzański, dowódca szwadronu karabinów maszynowych rtm. Apoloniusz Ścisłowski, z kolei ciężko ranny dowódca pułku mjr Żukowski zmarł w drodze do szpitala już po litewskiej stronie.

Dotkliwe straty poniósł również oddział mjr. Czuwakina. Według źródeł sowieckich utracili oni pod Kodziowcami cztery czołgi, trzy samochody oraz 25 zabitych i rannych żołnierzy. Natomiast według prof. Grzelaka sowieccy oficerowie zaniżyli swoje straty, m.in. nie uwzględniając uszkodzonych i niezdatnych do

naprawy czołgów.

101. pułk ułanów swoje pozycje opuścił dopiero na rozkaz gen. Przeździeckiego, który polecił podległym sobie oddziałom skoncentrować się w pobliżu Sopoćkiń, a następnie przystąpić do odwrotu w kierunku granicy państwowej z Litwą. Jeszcze 22 września 1939 r., zanim armia sowiecka dotarła do Sopoćkiń, w Szymkowcach doszło do krótkiej walki ze szwadronami rtm. Wiszowatego (brał udział w obronie Grodna i okolicach, m.in. w Skidlu), które jako jedne z ostatnich większych grup żołnierskich przekroczyły granicę litewską. Miało to miejsce 26 września 1939 r.

Upamiętnienie

Krzyż z tablicą pamiątkową postawiono na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. dzięki staraniom Stowarzyszenia Mogił Polskich na Wschodzie. Pomnik, upamiętniający bój pod Kodziowcami, postawiono w 2013 r. dzięki staraniom Związku Polaków na Białorusi na czele z Mieczysławem Jaśkiewiczem oraz mieszkańcami wsi. Prace wykonał zostały wykonane przez mieszkańca – Stanisława Budnika. Miejsce upamiętniające bitwę znajduje się pod opieką miejscowej ludności. Ponadto na cmentarzu parafialnym w pobliskiej wsi Sylwanowce znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy poległych w boju pod Kodziowcami.



Pomnik w Kodziowcach, 2017 r.

Fot. Wikimedia Commons/John Doe 90 - Praca własna (CC BY-SA 4.0)



**Tablica pamiątkowa w
Kodziowcach, 2017 r. Fot.
Wikimedia Commons/John Doe 90
- Praca własna (CC BY-SA 4.0)**

COFNIJ SIĘ